Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 20 Września / 2 Października. № 78 ROK 1853

Sprawozdanie z podróży do Pruss, zeszłego roku w celu gospodarczym odbytéj.

(Ciąg dalszy).

Że zaś w murach szczególniéj grubych zaprawa wapienna nie tak prędko twardnieje, to mieliśmy tego przykład w Berlinie, przy rozbieraniu wieży 27 stóp grubéj, przy spalonym kościele Sgo Piotra, która chociaż przed 80 laty była stawianą, jednak w fundamencie w środku zaprawa wapienna była zupełnie świeża i nie stwardniała, i dopiero po wydobyciu jéj na powierzchnią ziemi uschła i nadzwyczaj stwardniała. To samo dostrzeżono w Rewlu przy rozbiorze jednego narożnika, na kilkanaście stóp grubego, który od niepamiętnych czasów był zbudowany, i w Petersburgu przy reperacyach murów za Piotra Wielkiego stawianych. Za p. Prochnow poszli i inni budowniczowie w Prusach, a nawet i p. Thaer, dyrektor w Möglinie, tym samym sposobem postawił budynki ekonomiczne i dom mieszkalny. Wyższość tego sposobu budowania nad budowlą z ziemi bitéj jest ta, że budowle takie są trwalsze, a z czasem kamieniejąc jeszcze większéj trwałości nabierają; że są suche, ciepłe, wolne od myszy i szczurów, i wcale reperacyi tynków nie potrzebują; gdyż nie są tynkowane; są bardzo tanie, bo wapna nie więcéj na nie wychodzi jak na budowle murowane, a co najważniejsza, że jeżeli są postawione z kamienia lub cegły na podmurowaniu pół łokcia od ziemi wysokiém, na gruncie stałym, założonym w jesieni, i dobrze przez zimę osiadłym, to ściany tworząc jednę massę wcale się nie rysują. Podmurowanie zaś dla tego jest potrzebném, że zaprawa wapienna w ziemi wilgotnéj nieprędko twardnieje; wprawdzie kto nie ma cegły ani kamienia na podmurowanie do takich budowli, chociaż na miejscach suchych piaszczystych wzgórkowatych, może zrobić mieszaninę daleko prędzéj twardniejącą, biorąc do tego na miarę, jedną część po zlasowaniu zgęstłego wapna, pięć piasku i pięć mąki utartéj z cegły dobrze czerwono palonéj, zarobionéj z wodą, i dostatecznie umieszanych tak, aby ta massa miała tyle wilgoci, co świeżo ukopana ziemia ogrodowa. Jednakże przy saméj powierzchni ziemi massa ta cierpi od wilgoci; w roku 1846 p. Prochnow, robiąc parkan około ogrodu z tak ubijanéj mieszaniny wapna z piaskiem, użył do fundamentu, głębokiego stóp $2^1/_2$ mieszaniny z trochę większéj ilości wapna, i czwartą część całéj objętości massy mąki z cegły; fundament ten bez żadnego uszkodzenia do dziś dnia wraz z murem na nim będącym stoi. Główną zasadą przy stawianiu tym sposobem budowli jest, aby fundamenta wyprowadzić w jesieni a same budowle zaczynać zaraz z wiosny i kończyć najdaléj z końcem miesiąca lipca, gdyż późniéj robione nie wysychają a mrozy krystalizując wilgoć w ich ścianach znajdującą się, spojność piasku osłabiają.

Dobór materyałów a szczególniéj piasku oczyszczonego z kamieni i wapna, i ich dokładne z sobą połączenie a nadanie budowli przyzwoitéj grubości, jest główną zasadą trwałości budowli. Według doświadczeń uczynionych, piasek jest najlepszy czysty bez gliny, o czém łatwo przekonać się można, biorąc wilgotny piasek w ręce i tako wy rozcierając: jeżeli rąk niebrudzi i za rzuceniem go nie przylega do rąk, to już znakiem że jest czystym piaskiem; kto ma piasek gruby i drobny, najlepiéj może brać każdego z nich po połowie. Wapno powinno być czyste, wolne od części gliniastych; najlepszém jest wapno kamienne, dobrze wypalone; wapno bowiem mające w sobie glinę czyli tak zwane wapno chude, nie połączy téj ilości piasku dostatecznie. Wapno dobrze wypalone powinno być dokładnie zlasowane wodą, strzegąc się aby wapna kamiennego nie zalewać z początku lasowania większą ilością wody jak potrzeba, bo to przeszkadza dokładnemu zlasowaniu, i najlepiéj tyle wapna kamiennego kłaść do skrzyni w któréj się ma lasować, aby ją równo do połowy jéj wysokości wapnem kamienném nałożyć, a następnie częściowo lać tyle wody, aby kamienie tylko nią były pokryte, i gdyby gdzieniegdzie wystawały, tłuc je należy gracą, i rozdrabniać, aby się prędzéj rozsypały. Potém dolewa się więcéj wody, gracuje jak najdokładniéj aby nigdzie nie było grudek, i cała massa była tak rzadką jak mleko; po dokładném wymieszaniu spuszcza się ze skrzyni do dołu, otworem w skrzyni będącym, opatrzonym drucianém sitem, aby drobne gruzy i kamienie nie przechodziły; gruzy te przed dalszém nakładaniem wapna do gaszenia, wyrzucają się na bok, jako już do użytku nieprzydatne. Tym sposobem ugaszone wapno, nakryte aby zwierzchu nie wysychało i nie zamieniało się w wapno do użytku niezdatne, może przez długi czas do użytku być zachowane. Lecz nie dość mieć tak przyrządzone materyały, aby już być pewnym trwałości budowli z nich postawionych; trzeba je z sobą dokładnie pomieszać tak, aby nigdzie nie można było w nich dostrzedz ani grudek wapna, ani też piasku wapnem nie powleczonego. Aby to uskutecznić, doświadczenie okazało, że piasek który zupełnie na upałach słońca wysechł nie łączy się tak dobrze z wapnem jak piasek nieco wilgotny, i dla tego, mając tak suchy piasek, należy go za pomocą konewki ogrodniczéj skrapiać wodą i dopiero do wapna dodawać.

Nadto wiedzieć należy, że czyli to zechcemy lać ściany sposobem pana Rydina, do czego on używał biorąc na miarę: piasku 4 części, i wapna zgęstłego po lasowaniu jednę część, a wody półtory części; czyli też zechcemy ubijać ściany według sposobu p. Prochnow i brać do tego na miarę: bez żadnych kamieni piasku 8 do 10 części i wapna po zlasowaniu zgęstłego część jednę—zawsze robotę w ten sposób rozpoczynać należy:

Naprzód, bierze się przeznaczona ilość wapna i dostateczną ilością wody; jak najdokładniéj na mleko wapienne rozrabia tak, aby żadne w nim grudki nie pozostawały; potém bierze się mniéj jak połowa a nawet tylko trzecia część z téj ilości piasku, która jest do zmięszania z wapnem przeznaczoną, i jak najdokładniéj przerabia z całą ilością wapna; poczém dodaje się do tego druga część piasku i tak samo jak pierwéj dokładnie się miesza, a nakoniec dodana trzecia część piasku i umieszana, powinna do ścian lanych dać massę tak gęstą jak klajster, aby nią można dobrze zalewać. Do robót zaś ubijanych massa być powinna tak wilgotną jak jest ziemia ogrodowa świeżo ukopana, do czego potrzebnéj ilości wody stale oznaczyć nie można, lecz przy

robocie po pierwszém wyrobieniu łatwo dojść tego można. Że zaś i najlepsza mieszanina nie stanowi trwałości budowli, lecz przyzwoi- te wymiary ścian, to jest aby ich grubość była odpowiednia do ich długości i wysokości: bo jakkolwiek p. Rydin do parterowych budo- wli dawał ściany grube na cali szwedzkich 9, i takowe były dostate- czne, do piętrowych zaś dawał ściany parterowe grube na cali 12, a ściany pierwszo piętrowe na cali 9 miary szwedzkiéj, (cali szwedz- kich 74 równe jest 70 cali pruskich, a cali pruskich $21^{3}/_{4}$ równe są 24 calom polskim, czyli 74 cale szwedzkie albo 70 pruskich równe są $77_{2}\,^{1}/_{87}$ cali polskich) jednakże p. Prochnow, dla oznaczenia stałe- go i pewnego grubości ścian budowli i potrzebnéj szerokości funda- mentu pod takowe, po przekonaniu się że stopa sześcienna muru z ta- kiéj massy świeżo ubitego waży około 130 do 135 fun., a suchego około 120 do 125; kiedy przeciwnie stopa sześcienna muru z cegły waży tylko w stanie świeżym około $107^{3}/_{10}$ fun., a w stanie suchym tylko $101^{1}/_{10}$ funta—uważa za konieczne, aby fundament przynajmniéj o jednę stopę był grubszy od ścian, i żeby ściany były zakładane na dobrze i równo cegłą nakrytym fundamencie, tak aby od frontu o $1^{1}/_{2}$ do 2 cali fundament występował; reszta zaś jego aby pozostała na stro- nie wewnętrznéj, przez co fundament taki równo dźwigając całą ścianę, nieulega już usunięciu. Co do ścian samych, najlepszą zasadą będzie biorąc w oparkanieniach za grubość $^{1}/_{8}$ ich wysokości, licząc od zie- mi, aż do 10 stóp; jeżeliby zaś były wyższe nad 10 stóp, należy na każdą stopę ich wysokości dodać do tego $^{1}/_{2}$ cala, i co 30 stóp ich długości dawać karpowe filary dla ich wzmocnienia, a po ukończonéj robocie nakryć cegłą lub dachówką.

Ściany zaś pod dachem będące, w budowlach parterowych, tak mieszkalnych jako też i innych, zewnętrzne będą miały dostateczną grubość cali 18, a środkowe po cali 15. Takie właśnie budowano u p. Schmettow w Branersdorf. Tak w poprzednich latach postawio- néj stodole ze spichrzem, jako też i w stawiającéj się przy mnie ow- czarni, na 36 stóp szerokiéj, 160 długiéj, a 12 stóp wysokiéj. Dla ściślejszego oznaczenia grubości ścian we wszelkich budynkach przy- jęto za zasadę brać $^{1}/_{9}$ wysokości ściany, i dodać do tego pierwiastek kwadratowy, wyciągnięty z summy liczb, jaka powstaje z dodania długości budynku do jego szerokości, i téj zasady trzymają się teraz prawie w całych Prusach, a mianowicie w Pomeranii, gdzie ten spo- sób budowania znacznie upowszechniono. Do mieszania piasku z wa- pnem używają albo grabi drewnianych z żelaznemi zębami, al- boteż skrzyni przybitéj między dwiema kołami z bali trzycalowych, okutych żelaznemi obręczami, a dwóch ludzi robiąc takiemi gra- biami, może wystarczyć mieszać dla ośmiu ubijających. Skrzynia zaś taka wystarcza dla czterech lub sześciu ubijających, i potrze- buje jednego konia, który ją ciągnie przez co ona wraz kołami obra- cając się razem z osią nieruchomą, miesza w niéj znajdującą się za- prawę—i jednego człowieka do prowadzenia konia, i nakładania w nią wapna i piasku. W tę skrzynię naprzód wlewają wapno rozprowadzone dostateczną ilością wody, potém wsypują $^{1}/_{3}$ część piasku, i po prze- wiezieniu jéj około 300 kroków, dodają resztujące $^{2}/_{3}$ części piasku z téj ilości jaka jest do takiéj zaprawy przeznaczoną, i znowu zrobiw- szy około trzystu kroków drogi, cała massa jest przyzwoicie umieszaną. Jakkolwiek na pozór skrzynia taka zdaje się nierobić wielkiéj przysłu- gi, jednakże zważywszy, że ona zarazem przywozi piasek z miejsca gdzie go kopią, do miejsca wykonywanéj roboty, tém samém zasłu- guje na użycie. *(D. c. n.).*

POŁĄCZENIE NAWOZÓW ZWIERZĘCYCH Z MINERALNEMI, TŁUCZENIE KOŚCI—GUANO.

W miesiącu marcu r. b. doniosłem szanownym obywatelom rol- nikom o podjętych przeze mnie odchodach owczych rozproszkowanych, proponując użycie ich na pudrety, z przymięszaniem innych produk- tów zasilających ziemię i podniecających roślinność. Dziś mam honor zdać z tego sprawę.

Od 15 lutego aż do wyjścia owiec w pole, od 500 owiec uzbie- rałem odchodów rozproszkowanych 80 korcy; tak wielka ilość a na- wet niespodziewana, naprowadziła mnie na myśl użycia ich pod wszystkie rośliny i w rozmaitéj postaci.

Sporządziłem więc sobie z połowy pudret w ten sposób: iż do 10 korcy odchodów przymięszałem korzec gipsu palonego i mielone- go i 3 ćwierci popiołu. Sądzę, że większa ilość popiołu a do tego jeszcze zatarta tak jak na mydło z wapnem a może i odługowana, by- łaby pożyteczniejszą; użyłem tego nawozu pod ziemniaki sadzone na roli gdzie pierwéj była pszenica, nie bogata wprawdzie, na szlamie co drugi zagon wożonym w ten sposób, że porobiwszy grzędy na całém polu płużkiem od ziemniaków fałkowskim z krojem, posadziłem na- przód ziemniaki, a potém rzutem posiewałem je pudretem, którego na mórg 200 prętowy wyszło 4 korce; następnie rozorując grzędy przy- kryłem ziemniaki.

Z początku zaraz ziemniaki bujnie rosły, odznaczały się przy innych na jesiennym nawozie sadzonych szerokim liściem i ciemnym kolorem, i dziś porosłe duże łodygi stoją wysoko i tylko od dołu li- ście obleciały. Siałem także jęczmień tym pudretem potrząsany, na trzecim nawozie, uważając gdzie był najchudszy nawóz i plony po- przednie mniéj bujne; ten wegetował bardzo dobrze, lecz przez grad zupełnie zniszczonym został; siałem i groch w czwartym nawozie tym pudretem potrząsany, na lekkim gruncie, lecz ten przed zejściem przez fale zalanym i przyklepanym został, i musiał być w połowie drugi raz zasianym; na tym niedostrzegłem w wegetacyi żadnéj zmiany lecz są- dzę, że to z powdu niesprzyjającéj pory; i ten także przez grad zni- szczonym został.

Zdaje mi się, iż moje odchody owcze rozproszkowane są wybor- nym środkiem do połączenia nawozów zwierzęcych z mineralnemi, z téj zasady uważając.

Gips jest siarczanem wapna a przecież siarka to krew roślin; popiół ma w sobie potaż i obydwie te materye mają w sobie sole al- kaliczne, tyle potrzebne do składu saletrorodu i nader sprzyjające ro- ślinność; mając tak znakomitą ilość rozproszkowanych odchodów ow- czych, myślałem jakim sposobem potłuc kości, zemleć je, aby mięsza- jąc z odchodami owczemi jeszcze silniejszy nawóz utworzyć. Wiem, że w Anglii bardzo poszukiwane są kości; sprowadzają je ze stałego lądu i w roku tym, wedle doniesienia domu handlowego Makowskie- go i Kendziora, przez Gdańsk wyprawiono 2,300 cent. kości z kraju naszego do Anglii przeznaczonych. Marny za to kapitał, a jakże to uszczupliło nasze użyznianie gruntu. Wiem że Anglicy pod turnips, których nasienie potrząsają mielonemi kościami, z szczególną korzy- ścią takowych używają, drogo je przepłacając; sporządziłem więc so- bie we młynie stępy, w których duce z stosownym modelem są żela- zem wyłożone, stąpory zaś duże dębowe żelazem okute tak, że żelazo uderza o kości, i to mi się zupełnie powiodło, mam więc już i kości tłuczone, a mielenie ich łatwo przyjdzie: sprawiłem oddzielny przy- rząd do mielenia kości, aby się ludzie tém nie brzydzili; poczém roz- bierze się ten przyrząd i w tém miejscu jest jagielnik. Mając już tak wielką ilość amonii z odchodów owczych, mając fosforany wapna z kości, studiowałem pilnie jaki jest skład guano, któren już do kra- ju naszego sprowadzają jako wyborny nawóz.

Klassyczni gospodarze niemieccy, których dzieła są nam znane, nie rozbierali guano; jeden tylko Leibig i to ogółowo wyszczególnił nam materye do składu guano należące.—Francuscy professorowie skrypulatniéj takowe i to szczegółowo chemicznie rozbierali.

Czerpając wiadomości z dziełka Dumasa, tłumaczonego przez p. Bełzę, o wyrabianiu nawozów, wziąłem sobie za ideał rozbiór szczegó- łowy Klaprotha i Voelkela, aczkolwiek bardzo różniący się od siebie.

Według Klaprotha na 100 częściach guano znajduje się:

Uryniann amonii	16,00
Szczawianu wapna	12,75
Chlorku sodu	0,50
Fosforanu wapna	10,00
Gliny i piasku	32,00
Istot nieoznaczonych	28,75
	100,00.

Proszę uważać że w tym rozbiorze gliny, piasku i istot nieoznaczonych jest 60 na 100.

Według Voelkela na 100 częściach guano jest:

Urynianu amonii	9.0
Szczawianu amonii	10.6
Szczawianu wapna	7.0
Fosforanu amonii	6.0
Fosforanu amonio-magnezyowego	2.6
Siarkanu potażu	5.5
Siarkanu sody	3.8
Soli amoniakowéj	4.2
Fosforanu wapna	4.3
Gliny i piasku	4.7
Wody, śladów soli żelaznych i istot nieoznaczonych	32.3.
	100.0.

W tym rozbiorze jest istot nie mających żadnego znaczenia 36 na 100.

Uznając że w składzie guano najważniejszą jest materyą urynian amonii, próbowałem utworzyć sobie takową i zdaje mi się, iż się to udało.

Wiedząc że natura jest prostą i prostych rzeczy potrzebuje, wiedząc że tak człowiek jak każde inne żyjące stworzenie, oddycha powietrzem, zasila się roślinnemi produktami, że w żyjących stworzeniach znajduje się krew, żółć, płuca odbywające swe funkcye, uznałem przez to iż w organizmie wszystkich istot żyjących jest jakieś podobieństwo.

Urynian amonii, powstały z odwiecznych odchodów ptasich, sądzę iż ztąd się utworzył, iż te żyjąc pod zwrotnikiem południowym zasilały się soczystemi roślinami, albowiem mączne są rzadkie w gorących krajach i ręką ludzką uprawiane być muszą. (??)

Wszechmocność Boska krajom południowym ujmując rosy, stworzyła im rośliny soczyste, ztąd odchody ptaków południowych wodniste, musiały mieć w sobie urynian; takie są moje wnioski, w następstwie których uznałem, iż urynian amonii znajdujący się w guano może być utworzony innym sposobem; ja zaś tego w ten sposób dokonałem. Biorę 4 korce odchodów owczych rozproszkowanych, to jest bardzo silne amonium, ponieważ w zimowych robotach miałem codziennie około 20 ludzi w stodołach; płaciłem im przeto po groszu codziennie za to, że oddawali swoją urynę, na te odsypane 4 korce rozproszkowanych odchodów owczych, i to przez 4 lub 5 dni się odbywało; potém się to przerobiło i na oddzielną kupkę składało; powtarzałem te manipulacyą kilka razy i tego nawozu mam znaczny zapas: użyłem tego nawozu pod buraki, na gruncie nie mającym własności ziemi ogrodowéj, któren po 8 latach rodzajności nawiezionym był pod pszenicę, i chociaż rok ten był u nas niekorzystnym na buraki, bo długo mokro było, i po zasadzeniu w końcu samym maja, parę tygodni wschodnich wiatrów wysuszyło ziemię i buraki bardzo póżno i nierazem wschodziły; moje jednak mają bardzo bujne liście, głąby zaś te dopiero rosną.

Zastanawiałem się jakim sposobem mogę sobie utworzyć szczawiany, fosforany amonii i węglan amonii, wszystko materye składowe: i to zdaje mi się że już rozwiązałem; resztę materyi wchodzących do składu guano, łatwiejszych w uzyskaniu mam już także; potrzeba mi tylko wystawienia na powietrze przez dłuższy czas pod dachem w zabezpieczeniu od wilgoci, a to na działanie wodorodu i kwasoro du z powietrza, aby się wszystkie materye z sobą połączyły.

(Dokończenie nastąpi).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZO HANDLOWE.

Z licznych listów i korrespondencyj, które odebraliśmy w tych czasach, zamierzamy podać tu w krótkości ogólny pogląd na tegoroczny sprzęt ziemiopłodów, w przypuszczeniu, że to może niejako posłużyć za wskazówkę do regulowania się ze sprzedażą ziarna.

Z Gubernii Warszawskiéj.

Skończyły się żniwa; każdy obywatel już mniéj więcéj ma pewność jakie zebrał plony, z tego więc możemy jakiś podać ogólny obraz zbiorów tegorocznych w naszych tu stronach. Urodzaj pszenicy, jeżeli będziemy zważali na ilość zebranych kóp, jest bardzo obfity, lecz omłot nie jest korzystny; podobnież się ma i co do żyta, omłot jego w wielu miejscach jak jest mniejszy o $1/4$, $1/3$ nawet o $1/2$ od zwyczajnego, ztąd więc pochodzi wysoka cena tego produktu. Jęczmień lepszy od zeszłorocznego; owies i gryka wydały obfite plony; groch średnio; kartofle stosunkowo najwięcéj chybiły; ogrodowizny wszelkie jako to: buraki, kapusty, brukew, marchew, przy sprzyjającéj im wilgotnéj porze czasu zrodziły obficie.

Pierwszy pokos siana i koniczyn wiele ucierpiał od wylewów mianowicie nad rzekami; za to drugi wynagradza po części poniesione straty, i o brak paszy dla inwentarza nie mamy potrzeby się obawiać, przy uwadze jeszcze na obfitość kóp wszelkiego zboża przeroslego trawą i bardzo dostatecznych w obecnéj porze pastwiskach, które obiecują dostateczne aż do póżnéj jesieni wyżywienie inwentarza. O owce tylko może być trochę ambaras, bo nie wszędzie sprzątniono dosyć zdrowego siana.

Mówiąc jedném słowem, tyle mamy zbiorów, że będziemy mieli dosyć dla siebie i swych inwentarzy i jeszcze pszenicy będziemy mogli innym krajom udzielić.

Gubernia Radomska. Gubernia ta w pasie swym zachodnio-południowym odznacza się szczególną urodzajnością; urodzaje więc liche okolic piaszczystych Opoczyńskiego, Kieleckiego i Olkuskiego, wynadgradzane są zwykle obfitemi urodzajami innych plennych okolic. Tymczasem takiéj równowagi w roku bieżącym nie wiele możemy się spodziewać, gdyż i strony plenne uległy klęsce okropnéj burzy i gradobicia, a więc rezultat plonów tegorocznych, biorąc ogółowo, nie jest zaspokajający. Żniwa we włościach nie zniszczonych gradem poszły dość pomyślnie, chociaż w niektórych miejscach ulewne deszcze, czasem nawet połączone z burzą, przeszkadzały zbiorom. Z omłotu pokazuje się, że jest mniejszy od przeszłorocznego, a mianowicie co do żyta, jęczmienia i owsa. To nie można czemu innemu przypisać, jak tylko prędkiemu dojrzewaniu, zarazie jaka padła w niektórych miejscach i zniszczeniu korzeni przez robaki. Plony więc nie wydadzą więcéj jak następnie:

Pszenica ziarn 4, żyto 2, jęczmień i owies po 3, groch 2, kartofle, jako po największéj części zarażone i nieobfite, mogą wydać ziarn 4, jeżeli się daléj nie będą psuły.

Zbiór siana i innych roślin pastewnych był dosyć obfity, lecz częste deszcze nawalne dużo zniszczyły lub zamuliły.

Muszę też wam mniéj więcéj skreślić obraz burzy o jakiéj powyżéj wspomniałem, pisze jeden nasz Korrespondent.

»W dniu 28 czerwca (10 lipca) niektóre wsie powiatu Kieleckiego, a mianowicie Węgleszyn, Szlencin, Rakoszyn, Jaronowice, Chlewice, Warzyn, Deszno, Krzcięcice, nawiedzone zostały przez silną burzę; lecz były to wypadki pojedyncze; aż dopiero w dalszéj drodze, to jest w bliskości miast Jędrzejewa i Pinczowa uformowała się burza w niszczący orkan i coraz bardziéj się rozprzestrzeniała. Z początku szła dwoma pasami:

Pierwszy, począwszy się od wsi Potok Wielki, leżącéj blisko traktu od Jędrzejewa do Wodzisława, szedł następnie przez wsie: Potok duchowny, Przyłęk, Strzeszkowice, Konary, Niegosławice, Sędowice, Wola Lubecka, Lubcza, Węchadłów, Lipowka, Dziewięczyce, Stępocice, Wolica, Szyszczyce.

Drugi, zacząwszy się w Mierzwinie, w stronach Pinczowa, szedł przez wsie: Tor, Wrocieryż, Zagaje, Przecławka, Parszywka, Zagaje Stradomskie; dopiero połączywszy się utworzyły pas jeden, który doszedł do Wisły i za nią się przeprawił. Granicami pasu tego były od zachodu wsie: Michałowice, Kwaszyn, Kujawki, Grodzonowiec, Zamoście, Topola, Szczekarzowice, Słonowice, Łyczaków, Plechów, Donatkowice, Draczewice, Filipowice i nakoniec Piotrowice nad Wisłą;

od zachodu zaś ten pas objęty był wsiami: Turnawiec, Cieszkowy, Charzowice, Dębiany, Pietrkowice, Mistrzewice, Rogów.

Burza to więc była okropna, jakiéj niezapamiętają najstarsi wiekiem mieszkańcy; posuwając się od zachodu na wschód, zajeła między Działoszycami a Opatowcem przestrzeń mil czterech; tu znosiła budowle, wyrywała drzewa z korzeniami, a gradem niszczyła wszystko, co tylko pracowita ręka rolnika posiała; nawałem wód wezbranych znosiła z pól ornych ziemię urodzajną, świeżo zasiloną nawozami pod zasiewy ozime, zatopiła łąki, uniosła z wielu miejsc siana nie sprzątnione, porywała nawet konie, bydło i trzodę. W niespełna godzinie, 77 dworów, 10 plebanij, i 90 gromad przywiedzionych zostało do rozpaczliwéj nędzy. W pierwszych chwilach rozpacz i jęki rozlegały się w świątyniach, któremi groźnie wstrząsały żywioły, a w których większa część ludu na nabożeństwo zgromadzona, przeczuwała cios niweczący jego dobytki; jęki te rozlegały się późniéj po niwach na których lud ten ujrzał cały owoc swéj pracy tak zniszczony, że sam sobie nie wierzył, ażali kiedy co posiał; rozlegał się daléj na zwaliskach i gruzach domów tudzież pod temi chudobnemi strzechami, które sroga oszczędziła burza.

Zaledwieśmy się dowiedzieli o zniszczeniach takowych, powzieliśmy zaraz pocieszającą wiadomość, że Rząd przyszedł w pomoc tak dotkniętéj ludności; i istotnie wyznaczył odpowiednie kwoty na rozdadanie, tytułem bezwrotnego wsparcia, osobom znajdującym się w najgorszém położeniu; a daléj wyznaczył fundusze na otwarcie robót dla podania biednym możności zarobkowania, na pożyczki dla włościan i dla dziedziców.

Ta więc pomoc Rządowa i znane uczucia naszych obywateli, są niezawodną rękojmią, że los tych nieszczęśliwych poszkodowanych będzie polepszony, że co srogi żywioł im wyrwał, to ludzkość jeśli nie zupełnie, to w wielkiéj części im powróci.

Wyznać należy, że jeżeli z jednéj strony Opatrzność zlała na strony te hojne swe dobrodziejstwa, bo dała tu szczególną plenność gruntów, obfitość lasów, tam złożyła bogate rudy i kamienie, wszystko to przerznęła żyłami wody, które ułatwiają transport towarów, dała powietrze czyste, zdrowe; dotyka jednak nieraz palcem swoim jakby dla przypomnienia, że wśród obfitości, pamiętać też należy i o krytycznych chwilach. Dowodem tego obecna burza, o jakiéj wspomniałem, dowodem niedawnym nieurodzaje w r. 1851 w Olkuskim; gdzie też osobliwie wyrobnicza ludność doznawałaby niedostatku, gdyby pomoc rządowa nie wydźwignęła jéj z tego położenia.«

Gubernia Lubelska. Urodzaj pszenicy w ogóle nie najgorszy, z omłotu jednak nie można się więcéj spodziewać jak 4 do 5 ziarn; prócz tego znaczna ilość z żętéj pszenicy leżącéj na garściach wiele ucierpiała od ciągłych deszczów. Zbiór żyta prawie wszędzie mierny, w przecięciu plon można ocenić na ziarn 3. Jęczmień, owies, i gryka, o ile je dotąd zebrano, wydały plon lepszy od zeszłorocznego; spóźniony jednak zbiór, z powodu ciągłych deszczów, był przyczyną, iż znaczna część ziarna z kłosów wypadła, a tém samém omłot nie jest obfity; urodzaj grochu mierny, i niezapewniający korzystniejszego plonu od roku zeszłego; prosa pięknie obrodziły, omłot będzie dobry; kartofle lubo z początku obiecywały dobry urodzaj, następnie jednak znaczna ich ilość od deszczów wymokła a późniéj prawie wszędzie dotknięte zostały zarazą, która przeszkodziła zupełnemu wykształceniu się bulwy; tak więc bardzo mały spodziewany jest zbiór, a nadto obawiamy się, aby zebrane choć w małéj części zdrowo przechować się mogły. Siano w wielu nadrzecznych okolicach, mianowicie nad Wisłą, Bugiem, Wieprzem i Tyśmienicą prawie zupełnie zgniło, albowiem zalane łąki, a następnie po opadnięciu wody mułem pokryte, niedozwoliły dobrego zbioru siana; zebrane zaś z tych miejsc więcéj będzie szkodliwe dla inwentarza; a więc siana mało mieć będziemy.— Brak jego zastąpi inna pasza, jako to: koniczyna, wyka i inne, których zbiór jest dosyć dobry.

Gubernia Płocka. Zbiory ozime umiarkowane; pszenica i żyto ledwie wydają po 4 ziarna; lecz jare dość dobre, gdyż jęczmień 7, groch 6, gryka 6, owies 7 ziarn. Na kartofle padła zaraza i gniją. Przyczyną nieurodzaju oziminy i kartofli było ciągle dżdżyste lato.— Słomy będzie dosyć, lecz siano wymokło, będzie go mało.

Gubernia Augustowska. Kartofle gnić poczynają, a przy tém nie plenne; zbiór siana i w ogóle wszelkiéj paszy nie bardzo pomyślny z powodu ciągłych deszczów i zalewu łąk; ozimina dosyć dobra.

Grójec 29 września. Na targu dzisiejszym następujące ceny płacone tu były: Pszenicy korzec rs. 6 k. 90; żyto rs. 5 k. 40; jęczmień rs. 3 kop. 60; owies rs. 2 kop. 40; rzepak rs. —k. — groch rs. 4, kop. 80; proso rs. — kop.; — gryka rs. — kop.; — kartofle rs. 1 kop. 50; buraki rs. — kop. —; siana cetnar kop. 50; słomy kopa rs. 3 kop.; — okowity gar. rs. 1 k. 10; szumówki garniec kop. 75 Dowieziono w ciągu tygodnia korcy 1100. Znajduje się w składach korcy 3000.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 29 września 1853 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko—Angielska Pożyczka 5%	113½	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	88½	—
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	94	—
„ Obligacje Udziałowe	—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	—
lit. B. 200 „	—	23

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 18 (30) września 1853 r.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	91—	95—	91—	80—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139	50—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6—	13½	6—	12—
Lipsk 100 talarów	2 M.	99—	66—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99—	66—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków.	2 M.	74—	10—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	85—	50—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały rossyjskie		5—	15—	—	—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. oprócz kuponu 4%		—	—	88—	25—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup.	(*)	14—	50—	—	—
„ „ III „ za 100		—	—	14—	49—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 16½

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 20 września (2 października) 1853 r.—Cenzor F. M. S[illegible]ski.